

III. ANALIZY I KOMENTARZE / ANALYSES AND COMMENTS

*„Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem”
2017, nr 1(8)*

Daniel S. Zbytek
Australia

ŚWIAT W OBLICZU NARASTAJĄCEGO KONFLIKTU NA MORZU POŁUDNIOWO-CHIŃSKIM

Z dala od dramatycznych wydarzeń na Bliskim Wschodzie, narastających napięcie społecznych spowodowanych przez masową imigrację z Bliskiego Wschodu i Afryki do Unii Europejskiej, na Dalekim Wschodzie stoimy w obliczu znacznie bardziej niebezpiecznego problemu: zaostrzającego się konfliktu mogącego doprowadzić do zbrojnego starcia Chin z koalicją państw zagrożonych imperialnymi ambicjami Pekinu. Przedmiotem sporu jest akwen Morza Południowochińskiego oraz znajdujące się tam dwa archipelagi, nie tyle wysp, a w większości piaszczysto-koralowych łań, które pojawiają się na powierzchni wody tylko w warunkach korzystnych wiatrów. W ostatnich latach kilka z tych łań zostało zamienionych w wyspy dzięki nawiezieniu tysięcy ton piasku i gruzu, aby umożliwić zbudowanie na nich lotnisk, baz marynarki wojennej i innych instalacji wojskowych. Stronami konfliktu są z jednej strony Chiny, a z drugiej państwa Azji Południowo-Wschodniej, Japonia, Tajwan oraz wspierające je Stany Zjednoczone.

Morze Południowochińskie oddziela kraje kontynentalnej Azji: Chin na północy, Wietnamu i Malezji na zachodzie oraz od wyspiarskich państw: Tajwanu, Indonezji, obszaru Malezji na wyspie Borneo, Sułtanatu Brunei oraz od wschodu granicę morza stanowi rozległy archipelag wysp wchodzących w skład Filipin.

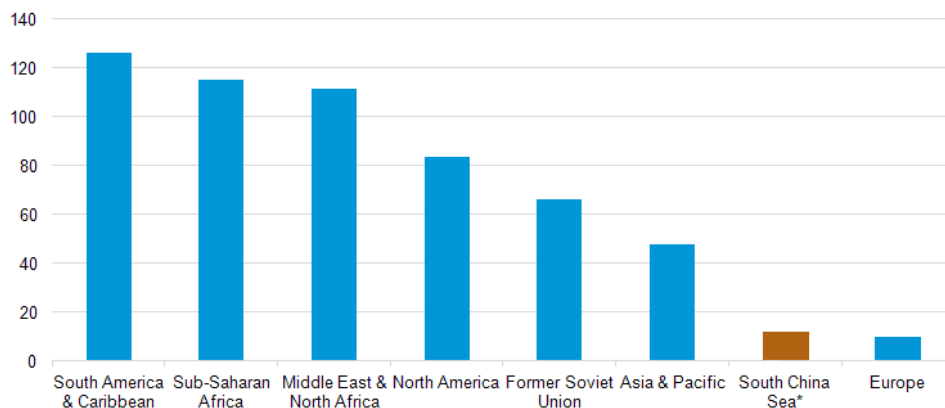
Jednostronna decyzja Chin o zawłaszczeniu akwenu Morza Południowochińskiego (ponad 80% jego powierzchni) zagraża suwerenności i ekonomii państw nadbrzeżnych, ale także interesom gospodarczym państw dla których Morze Południowochińskie stanowi główny szlak transportowy ich handlu zagranicznego – przede wszystkim Japonii, Korei Południowej oraz w mniejszym stopniu Rosji, ze względu na niewielki potencjał ekonomiczny terenów tego kraju na Dalekim Wschodzie. Inne państwa regionu nie położone bezpośrednio

nad wodami morza: Australia i Nowa Zelandia, ale także pozostałe państwa świata zaniepokojone są skutkami zaostrzania się konfliktu dla ich relacji handlowych. Chiny, Japonia, Korea Południowa, Wietnam, Indonezja, to dziś poważni partnerzy ekonomiczni i destabilizacja polityczna regionu Morza Południowochińskiego oznaczałaby kryzys ekonomiczny gospodarki globalnej. Ponad połowa całej floty światowej przemieszcza się poprzez Morze Południowochińskie, w tym jedna trzecia globalnych przewozów ropy naftowej (ok. 14 mln baryłek ropy dziennie, dane za rok 2011) i ponad połowa dostaw gazu ziemnego. Skala przewozów narasta od wielu lat, stymulowana przez dynamiczny wzrost gospodarczy Chin, Korei Południowej i Japonii, pozbawionych istotnych ekonomicznie własnych zasobów surowców: węglowodorów, rud metali i o ograniczonej podaży żywności, niepokrywającej wzrastających, dzięki większej zamożności (a także wzrostu liczby mieszkańców), potrzeb ludności tych krajów. Znaczenie ekonomiczne tego handlu jest znacznie większe, niż oceniane, jako stosunkowo niewielkie, zasoby węglowodorów (ropy i gazu) znajdujące się pod dnem Morza Południowochińskiego.

Tabela 1. Zasoby ropy naftowej w głównych regionach świata w porównaniu do zasobów pod dnem Morza Południowo- Chińskiego i Europy

World's undiscovered oil resources, 2012

billion barrels of oil



Note: Undiscovered resources are mean undiscovered technically recoverable resources.

* Does not include Gulf of Thailand, Indonesia's Java, Borneo and Sumatra basins, or Sulu Sea.

Source: U.S. Energy Information Administration, USGS World Estimate of Undiscovered Resources 2012, USGS Assessment of Undiscovered Resources of Southeast Asia 2010



Źródło: *South China Sea*,

<<http://www.marcon.com/marcon2c.cfm?SectionGroupsID=51&PageID=447>>

(01.06.2017), EIA, US Energy Information Administration, Washington DC, 2016

Zasoby surowcowe pod dnem Morza Południowochińskiego nie są niewątpliwie na tyle istotne, aby uzasadniały podjęte przez Chiny ryzyko konfliktu zbrojnego na skalę światową. Blokada chińskich portów, nawet przez krótki okres czasu, oznaczałaby totalny chaos dla tego kraju m.in. wstrzymanie produkcji przemysłowej i brak dostaw żywności.

Chiny formalnie powołują się na racje historyczne, sięgające pierwszej połowy XVI wieku, gdy to flota olbrzymich dżonek dowodzonych przez admirała Zheng He (załogi składały się z doświadczonych żeglarzy z Filipin i Malajów, potomków ludności, która skolonizowała wyspy pacyficzne od Tajwanu po Nową Zelandię oraz Madagaskar) odwiedziła szereg krajów Azji Południowo-Wschodniej i Południowej, składając im w darze chińskie wyroby i otrzymując w zamian miejscowe. W Kerali (Indie Południowe) w pałacu władcy Triwandum do dziś można obejrzeć dar admirała: bogato rzeźbione krzesło, nigdy nieużywane – nikt w tym kraju nie siada na krzesła. W zamian admirał otrzymał worek pieprzu i belę płótna bawełnianego, ocenione przez ówczesnych i współczesnych Chińczyków, jako trybut lenny Kerali w stosunku do cesarza, mający świadczyć o ich podporządkowaniu się władzy Pekinu. Są to absurdalne dowody historyczne, niestety traktowane z całą powagą przez współczesnych władców Chin.

W przypadku Morza Południowochińskiego admirał Zheng He nie odwiedził ani Wysp Paracelskich ani Wysp Spratly, doświadczeni żeglarze malajscy poprowadzili statki admirała z dala od tych niebezpiecznych dla żeglugi łach piasku. Pojawiły się one po raz pierwszy, jako chińskie roszczenie terytorialne na mapach sporządzonych w 1947 roku, gdy to zafascynowany nazistowską ideą „lebensraum” („przestrzeni życiowej”), ówczesny nacjonalistyczny przywódca Chin, Czang Kai Szek sporządził mapę „Wielkich Chin” obejmujących nie tylko Morze Południowochińskie, ale także i tereny, które kiedykolwiek – nawet przez niewiele lat – znajdowały się o obręb państwa chińskiego, mimo że najczęściej władcami Państwa Środka byli wówczas najeźdźcy mongolscy, tybetańscy czy mandżurscy. Tę ideę (i mapę roszczeń terytorialnych) przejęli z kolei komuniści Mao Zedonga i jego następcy – powoływano się przy tej okazji na koncepcję pierwszego prezydenta Chin Sun Yat Sena (prezydenta po obaleniu ostatniego cesarza, od 1 stycznia 1912 r. do 10 marca 1912 r.) o istnieniu pięciu narodów chińskich, do których zaliczono nie tylko Han, (czyli etnicznych Chińczyków) dominujących pod względem liczby ludności, ale także Mongołów, Tybetańczyków, Mandżurów i Ujgurów. Sun Yat Sen chciał zjednoczyć te ludy zagrożonych agresją imperialnych ambicji państw europejskich i Japonii. Dziś imperialne ambicje są domeną Pekinu.

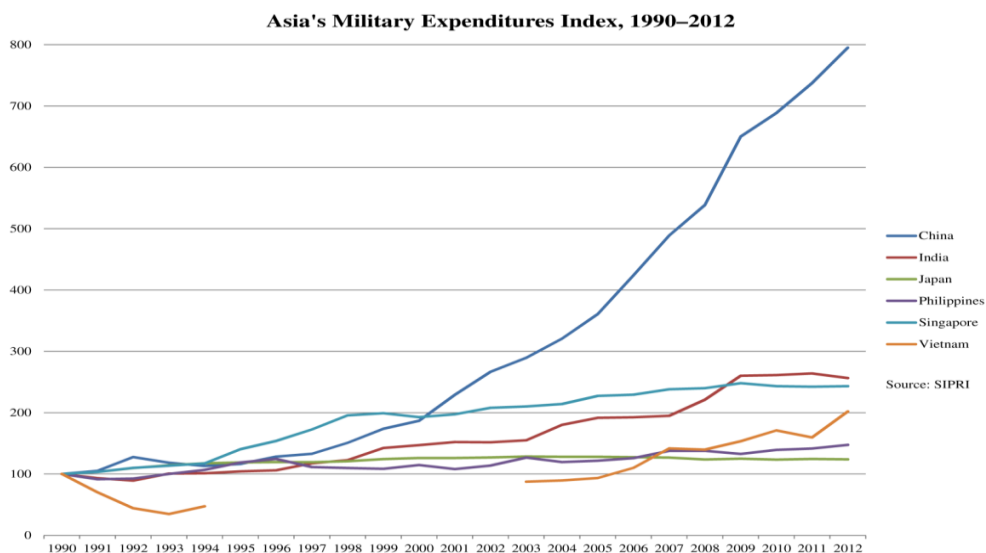
W styczniu 2013 ówczesny prezydent Filipin, Benigno Aquino złożył skargę do Trybunału Arbitrażowego przy Stałym Sądzie Arbitrażowym w Hadze na działania Chin na akwenie stanowiącym wody strefy ekonomicznej tego kraju. W lipcu 2016 Trybunał wydał orzeczenie, że Chiny nie mają jakichkolwiek praw histo-

rycznych do wód morza ani jego podwodnych zasobów i bezprawnie naruszają suwerenne prawa Filipin. Chiny odrzuciły orzeczenie Trybunału określając je, jako nielegalne i nieważne. Pekin stwierdził też, że Trybunał jest niekompetentny zawodowo i jego orzeczenie tylko zwiększa ryzyko konfliktu lub nawet konfrontacji.

Orzecznictwo Sądu oparte jest na uznaniu zasady prawa międzynarodowego, że prawa do 12-milowej strefy wód terytorialnych oraz 200-milowej strefy ekonomicznej mają tylko kraje nadmorskie oraz zamieszkałe wyspy.

Lekceważenie przez Chiny uznanych zasad prawa międzynarodowego i interesów ekonomicznych innych państw przejawia się obecnie w nasilaniu połowów ryb, skorupiaków, eksploatacji koralowców nie tylko na terenie otwartego Morza, ale nawet na wodach terytorialnych Filipin, Malezji i Brunei. Eksploatacja ma charakter rabunkowy i już spowodowała istotne zmiany w lokalnej florze i faunie. Niemal każdego dnia dochodzi do starć miejscowych rybaków z Chińczykami, wspieranymi przez marynarkę wojenną (źródło: TV Bandila, Manila, maj 2017). Budowa nowych 7 wysp na koralowo-piaskowych rafach: Gaven, Hughes, Johnson Sputh, Cuarteron i Fierry Cross, Mischieff, Subi jest obecnie daleko zawansowana. Na zbudowanych w latach ubiegłych pięciu wyspach powstały instalacje militarne i lotniska, gdzie stacjonuje 24 samolotów myśliwsko-bombowych typu Su-27SK (import z Rosji) i J-11 (chińska produkcja) oraz stacje radarowe dalekiego zasięgu. W listopadzie 2016 Chiny rozpoczęły budowę pływającej elektrowni atomowej, która ma zaopatrywać w prąd elektryczny instalacje wojskowe na sztucznych wyspach.

Chiny w ciągu ostatnich lat wielokrotnie zwiększyły nakłady na zbrojenia, znacznie powyżej poziomu wydatków militarnych państw regionu (zob. wykres)

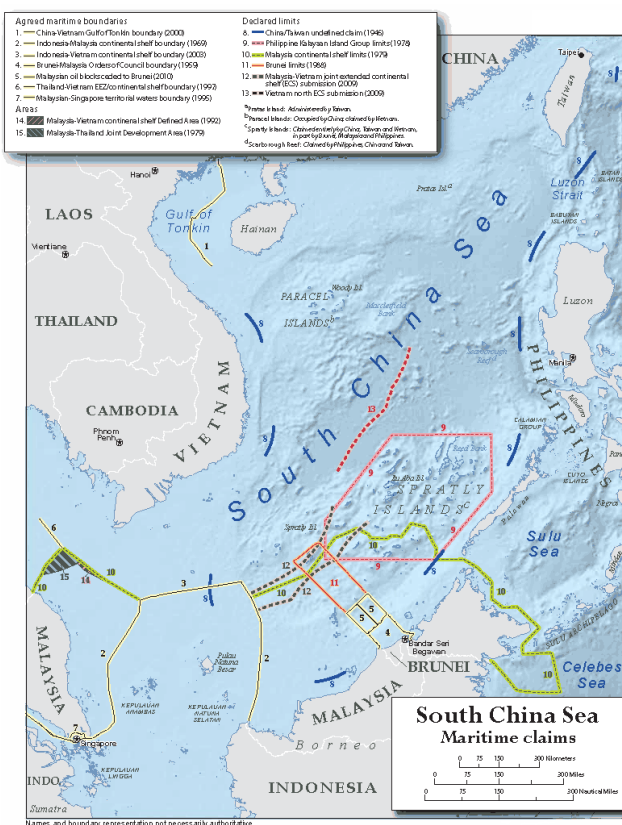


Źródło: SIPRI, Sztokholm, 2017

Chiny zwodowały w marcu 2017 roku swój pierwszy lotniskowiec, który ma wejść do służby w 2020 zastępując zmodernizowany, kilkunastoletni był rosyjski lotniskowiec „Liaoning”. Kolejne dwa znajdują się jeszcze w stoczni w fazie prefabrykacji.

Chin podjęły decyzję zakupu 48 najnowocześniejszych rosyjskich samolotów myśliwskich Su-35. Budowane są również myśliwce własnej konstrukcji typu J-20 i J-31, ale wyposażone w silniki i awionikę rosyjską lub ukraińską.

Mapa roszczeń terytorialnych Chin na Morzu Południowochińskim (gruba przerywana linia) oraz zasięg wód strefy ekonomicznej państw nadbrzeżnych z wyłączeniem Wietnamu i Filipin na akwenie otwartego Morza (brak wzajemnych ustaleń).



Źródło: Michael Wesley, *The Indo-Pacific as a Strategic System*, Australian Centre for Defense and Strategic studies, Sydney, 2017

Chiny zajmują obecnie drugie miejsce w świecie pod względem wydatków wojskowych – prawie trzy razy mniej niż Stany Zjednoczone, ale też trzy razy więcej niż trzecia na liście Rosja (zob. poniższa tabela)

Rank	Country	Spending (\$ Bn.)	% of GDP
	World total	1,686	2.2
01	 United States	611.2	3.3
02	 China	215.7	1.9
03	 Russia	69.2	5.3
04	 Saudi Arabia	63.7	10
05	 India	55.9	2.5
06	 France	55.7	2.3
07	 United Kingdom	48.3	1.9
08	 Japan	46.1	1.0
09	 Germany	41.1	1.2
10	 South Korea	36.8	2.7

Źródło: *Stockholm International Peace Research Institute 2017 Fact Sheet (for 2016)*, SIPRI Military Expenditure Database

Chiny zbroją się jak widać z powyższych wykresów i tabel na olbrzymią skalę. Żadne z państw regionu, uwzględniając nawet Japonię czy Rosję nie stanowią zagrożenia – reprezentują znacznie mniejszy potencjał ekonomiczny i demograficzny. Stany Zjednoczone, szczególnie w trakcie prezydentury Baracka Obamy, mimo oficjalne deklarowanego „zwrotu ku Azji („Asia Pivot”), znacznie zmniejszyły polityczne zaangażowanie w regionie, oficjalnie deklarując, iż współpraca gospodarcza umożliwi rozwój wzajemnie korzystnych, pokojowych relacji. Brak reakcji Waszyngtonu na agresywne poczynania Chin na Morzu Południowochińskim spowodowały, że poszczególne państwa nadbrzeżne podjęły zróżnicowane działania polityczne. Obecny prezydent Filipin, Rodrigo Duterte stwierdził, że jego kraj nie ma możliwości przeciwstawić się samodzielnie poczynaniom Pekinu. Prezydent Chin Xi Jinping zapewnił swego filipińskiego odpowiednika w trakcie jego interwencyjnej wizyty w Pekinie w marcu br., że instalacje chińskie na sztucznych wyspach (120 mil od stolicy Filipin, Manili) mają charakter pokojowy. Filipiny to kraj znajdujący się w trudnej sytuacji ekonomicznej, ma słabo uzbrojone siły zbrojne, który dodatkowo, na własne życzenie, zaognił relacje ze Stanami Zjednoczonymi w pokazie niezależności politycznej. Sytuacja uległa pogorszeniu od końca maja 2017 roku, wywołana zbrojnym powstaniem muzułmańskim pod flagą państwa islamskiego na Mindanao. Niespodziewanie dla Manili, pojawili się na tej wy-

spie bojownicy ISIS: Saudyjczycy, Tunezyjczycy, Czeczeni i inni obcokrajowcy, dobrze uzbrojeni i wyposażeni w najnowsze środki komunikacji. Zbieg okoliczności jest zbyt znamieny, Filipiny nie są w centrum polityki światowej, tylko regionalnej: Azji Południowo-Wschodniej.

Indonezja, potencjalnie najpoważniejszy przeciwnik Chin w regionie (ludność: 260 mln – Filipiny ponad 100 mln, Chiny, Indie po 1,3 mld), to największy kraj islamski, gdzie fundamentaliści muzułmańscy stanowią poważne zagrożenie wewnętrznego ładu. Islamscy fundamentaliści prowadzą od kilku lat działania zbrojne przeciwko instytucjom państwowym i armii, w tym przeprowadzając ataki terrorystyczne, – ale na terenie Indonezji – ich udział w innych krajach, w tym na pobliskich Filipinach, nie został zanotowany.

Wietnam i Malezja leżą poza głównym obszarem konfliktu i nie wyrażały zainteresowania wspólnymi działaniami w ramach ASEAN.

Odmienne jest stanowisko Japonii, Korei i Australii. Nastąpiła znaczna intensyfikacja kontaktów dyplomatycznych i militarnych między tymi państwami. Dla Japonii i Korei blokada Morza Południowochińskiego oznacza katastrofę gospodarczą. Australia jest żywotnie zainteresowana dobrymi relacjami z Chinami, które są jej najważniejszym rynkiem eksportowym (ponad 30% całego eksportu), przede wszystkim rud metali (w tym uranu), gazu i żywności, niemniej jednak budowa lotnisk na Morzu Południowochińskim o połowę skracają czas przelotu samolotów z Chin do kraju kangurów. Australia licząca 7,5 mln kilometrów kwadratowych (dla porównania Unia Europejska liczy 4,4 mln km kw. i ma 440 mln mieszkańców (bez Wielkiej Brytanii)), zamieszkała jest tylko przez 24 miliony ludzi. Niepokój Canberry jest uzasadniony. Dwa lata temu w trakcie kurtuazyjnej wizyty w Sydney chińskiego lotniskowca, konsul generalny ChRL stwierdził, że chiński okręt nie był pierwszym w Australii – pierwszy był wspomniany powyżej Admirał Zheng He w XVI wieku, na sto lat przed Holendrami czy dwieście przed Anglikami. Nie ma, więc wątpliwości, kto był pierwszy i kto ma najwięcej praw do Australii. Oczywiście Aborygenów, zamieszkujących Australię od ponad 50 tysięcy lat (najstarsza ludzka społeczność bez kontaktów zewnętrznych, do początków XVII wieku) nikt o zdanie nie pytał.

Chiny podjęły na Morzu Południowochińskim niebezpieczną dla świata agresywną imperialną grę, która świadczy, że sytuacja społeczna Państwa Środka zagraża władzy obecnej elicie politycznej, która ekstrapoluje wewnętrzne napięcia poza własne terytorium.

Mamy podstawy do poważnego niepokoju.